Nr. 478. (Wydanie poranne). We Lwowie poniedziałek dnia 16 października 1905 Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie . . .	30 K — h	rocznie . . .	36 K — h
kwartalnie . .	7 „ 50 „	kwartalnie . .	9 „ — „
miesięcznie . .	2 „ 50 „	miesięcznie . .	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny . . .	10 halerzy
popołudniowy .	4 halerzy	popołudniowy .	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Z za kulis polityki antikościelnej we Francji.

Lwów, 14 października.

Liczba opróżnionych stolic biskupich we Francji wynosi obecnie szesnaście, a prócz tego dwunastu biskupom odebrano pensję. Rząd uznał bowiem, że wykroczyli przeciwko istniejącym prawom rzeczypospolitej. Minister skarbu robi w ten sposób oszczędności, bo nie płaci 28 pensyj biskupich. Ale równocześnie marnuje się setki miljonów. Wszystkie kościoły, kaplice, domy i grunta zakonne, skonfiskowane przez państwo, oszacowano na miljard franków. Obecnie, w przeciągu kilku miesięcy, likwidatorzy świeccy pragną wszystko to sprzedać. Odrazu, za jednym zamachem! Rzecz jasna, że taka podaż olbrzymiej ilości dóbr i nieruchomości, wywołała zniżkę niesłychaną cen i to nietylko dóbr skonfiskowanych, ale i własności osób prywatnych. Kupujący płacą 20—25 procent właściwej ceny. Państwo samo traci zatem 75—80 procent, co przy miljardzie franków wynosi 750 do 800 miljonów franków. A teraz strata osób prywatnych!

Trzeba pamiętać, iż z owych sum, które państwo otrzymuje, część zabierają likwidatorzy. Osobistością wśród nich najwybitniejszą, jest były minister handlu, socjalista i wolnomurzarz, Millerand. Wogóle tylko socjaliści i wolnomularze podjęli się owego zyskownego wprawdzie, lecz nie zaszczytnego zajęcia hyeny-likwidatora. W Annecy, dobra Sióstr Św. Krzyża, oszacowane na 50.000 franków, sprzedano za 13.000 franków. Pensjonat Sióstr Dominikanek w Hardinghen, który miał na hipotece wierzytelność, daną przez „Crédit foncier", w sumie 20.000 fr., sprzedano za 16.950 fr. Klasztor Sióstr imienia Jezusa w Cazéres sur Caronne, oszacowany przez władze na 200.000 fr., sprzedano za 10.525 franków.

Tak idzie w poniewierkę majątek narodowo-chrześcijański. Korzysta z tej warjackiej raczej, niż celowej walki przeciwko Kościołowi tylko zagranica. Do Belgji wywędrowało przeszło 10.000 zakonników i zakonnic. A Belgja się na to nie skarży. Przeciwnie, dobrze jej z tem. Właściciele nieruchomości i gruntów są zadowoleni, że mogą teraz po wyższej cenie sprzedawać swe posiadłości. Natomiast po miastach francuskich kupcy i rękodzielnicy skarżą się zasadnie na ubytek zarobków. Wielom z nich grozi ruina. Łatwo to zrozumieć, gdy się wie, że OO. Kartuzi mieli obrót roczny 15 do 20 miljonów franków. Korzysta teraz z owych miljonów Hiszpanja.

Nie tylko jednak biskupom rząd odbiera pensję, ale i proboszczom, bez przesłuchania obwinionych, bez możności dania im okazji do wytłómaczenia się. Do nałożenia dotkliwej kary na księdza wystarcza denuncjacja bezimienna bylejakiego donosiciela lub szpiega wolnomularskiego.

Nic dziwnego, że pod wpływem takiego systemu potężnieje nie tylko ruina materjalna, lecz — co gorsza — ruina duchowa młodzieży. Oto wśród uczniów lycealnych, gimnazjalistów powstały „Związki wolnomyślne", których statut mówi, że ich celem jest działalność antireligijna. Członkowie mają obowiązek zwalczania wszystkich religij, nie wolno im chodzić do kościoła, przeciwnie — muszą brać udział w demonstracjach antireligijnych.

Tak wygląda z bliska dzisiejsza Francja.

Poświęcenie
kamienia węgielnego pod budowę kościoła św. Elżbiety.

Lwów 16 października.

Po kilku dniach chłodnych i deszczowych, nastąpiła wreszcie w dniu wczorajszym zmiana pogody i na niepokrytem chmurami niebie ukazało się słońce, aby blaskiem promieni swych uświetnić uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę kościoła św. Elżbiety.

O godzinie ósmej rano zagrzmiały z siedziby Tow. strzeleckiego trzy wystrzały moździerzowe, zapowiadające, iż uroczystość w dniu wczorajszym rzeczywiście się odbędzie.

Wkrótce też potem poczęły płynąć tysiączne tłumy wiernych na plac Solarni, gdzie z poza wysokiego parkanu widać potężne rusztowania. Na tak uroczystą chwilę, jaką w historji budowy każdego okazalszego gmachu, a tem więcej świątyni Pańskiej, jest poświęcenie kamienia węgielnego, przywdziały one niezwykle uroczystą szatę.

Ze szczytów słupów powiewały długie flagi o barwach narodowych, krajowych i kościelnych. Potężne i silne belkowania rusztowań, sięgających niemal wysokości drugiego piętra, zdobią bogate festony z świeżej świerczyny i tarcze z herbami miast i ziem polskich, oraz tarcze z inicjałami N. M. P. Najwspanialszy jednakowoż widok przedstawiało to miejsce, gdzie znajdują się mury prezbyterjum świątyni. Rusztowania, wznoszące się około murów absydy, pokryte materją śnieżnej białości, a na tem tle krwawi się purpura aksamitnych festonów, bramowanych gronostajami. Szczyty tej dekoracji, robiącej na widzu wrażenie wejścia do namiotu, tworzył szkarłatny baldachim, bogato złotem naszywany, nad nim zaś w blaskach słonecznych błyszczała korona... U stóp opisanej powyżej dekoracji wzniesiono także z purpury namiot, którego szczyt ozdabiał złoty krzyż w aureoli.

Pod namiotem urządzono ołtarz z wizerunkiem N. M. Panny.

Przybywające tłumy wiernych szybko wypełniają miejsca, gdzie niedługo będą nawa główna i poboczne. Lecz nie starczy miejsca już; więc ci, którzy przybywają później, zajmują rusztowania, które w krótkim przeciągu czasu wskutek gromadzącej się na nich publiczności, robią wrażenie jakiegoś mrowiska, a wśród tych tłumów i u wejścia głównego utrzymuje porządek lwowska straż ochotnicza „Sokół". Przybywają też i bractwa kościelne ze sztandarami, deputacje cechów i stowarzyszeń, zajmując miejsca już to w samem prezbyterjum już też w pobliżu jego. Tworzy się las sztandarów. Wskutek silnego wiatru łopoczą one, a szum materyj zlewa się z gwarem zgromadzonych i turkotem nadjeżdżających pojazdów, w jakąś oryginalną, nie pozbawioną jednak piękności harmonję.

Wreszcie rozpoczął się zjazd dostojników kościelnych i świeckich. Przybywają więc członkowie kapituły archikatedralnej ks. arcybiskupi Bilczewski, Teodorowicz i Weber w otoczeniu duchowieństwa, namiestnik kraju A. hr. Potocki z żoną, marszałek kraju St. hr. Badeni, zastępca marszałka kraju dr. T. Pilat, były namiestnik kraju hr. Piniński, wiceprezydent krajowej Rady szkolnej dr. Płażek, były wiceprezydent Rady szkolnej kraj. dr. M. Bobrzyński, dalej prezydent wyższego sądu krajowego dr. Tchorznicki z wiceprezydentem Dylewskim, prokurator państwa dr. Hayderer, prokurator skarbu dr. Korn, dyrektor poczt dr. Seferowicz, radcowie dworu Dembowski i Zaleski, dyrektor policji Schechtel, liczne grono posłów sejmowych, grono rady miejskiej z prezydentem Michalskim i wiceprezyd. drem. Rutowskim nn czele, generalicja z deputacjami korpusu oficerskiego, członkowie komitetu budowy kościoła i w. i.

Z uderzeniem godziny 10-tej rozpoczęła się uroczystość od poświęcenia ołtarza przez ks. infułata Ziemiańskiego.

W przerwie pomiędzy tą ceremonją, a mszą św., wykonała orkiestra 30 pp. pod batutą p. Rolla „Stabat Mater" Rossiniego. Z kolei ks. arcybiskup Bilczewski odprawił w asystencji licznego duchowieństwa i kleru mszę św., w czasie której chór Towarzystwa „Lutnia" pod batutą dyr. Jareckiego odśpiewał mszę c-dur, kompozycji Reinbergera. Po mszy św. wstąpił ks. arcybiskup przybrany w szaty pontyfikalne, na kazalnicę i wygłosił kazanie, które w dosłownem brzmieniu podamy w numerze popołudniowym.

Nastąpiła ceremonja poświęcenia kamienia węgielnego.

Po odśpiewaniu długich modłów przez duchowieństwo u stopni ołtarza, udał się ks. arcybiskup ku kamieniowi węgielnemu, będącemu fundamentem filaru po lewej stronie presbyterjum, gdzie wśród licznych modłów dokonał poświęcenia przyrządów i kamienia. W wydrążeniu jego złożono szczelnie zamkniętą puszkę miedzianą, zawierającą oprócz egzemplarzy pism, które wyszły w dniu dzisiejszym, kilkunastu sztuk pieniędzy, będących w obiegu i obrazka, przedstawiającego reprodukcję wizerunku N. P. M., znajdującego się w archikatedrze, akt pamiątkowy, spisany na dwu kartach pergaminowych pismem francuskiem z ozdobami, a podpisany przez licznych dostojników.

Akt ten odczytał ks. kanclerz Bilski.

Akt fundacyjny.

Akt fundacyjny podnosi, iż budowę kościoła spowodowało gorące pragnienie i potrzeba tysięcy wiernych z dzielnicy Gródeckiej. Wskutek znacznej odległości od najbliższych parafij: św. Anny i Marji Magdaleny — tysiączne rzesze robotnicze, zamieszkujące przeważnie tę dzielnicę, pozbawione były Domu Bożego. Dalej kreśli akt historję budowy kościoła. Myśl budowy podjął śp. ks. arcybiskup Morawski z ówczesnym sufraganem, a dziś kardynałem, ks. Puzyną, następnie zaś wspólnie z ks. arcybiskupem-sufraganem ks. Weberem. Rząd odstąpił pod budowę kościoła plac Solarni. Świątynią tą postanowiono upamiętnić jubileusz rządów cesarza, gdy zaś tragiczna śmierć cesarzowej poruszyła wszystkich do głębi, zrodziła się myśl, aby przyszłemu kościołowi, jako wyraz szczerego współczucia dla boleśnie dotkniętego monarchy, nadać wezwanie św. Elżbiety. Wielką myśl ks. arcyb. Morawskiego przejął w spuściźnie ks. arcybiskup Bilczewski. W maju r. 1901 odbyło się w pałacu arcybiskupa zebranie przedstawicieli wszystkich arstw, z których wybrano „Komitet budowy kościoła św. Elżbiety" pod przewodnictwem ks. arcybiskupa, jako jego organ doradczy. Protektorat nad budową objął arcyks. Franciszek Ferdynand. Pierwszą czynnością wybranego komitetu była uchwała, że przyszły kościół ma być budową monumentalną i że dla zebrania potrzebnych funduszów należy się odwołać do ofiarności społeczeństwa. Ofiarność ta objawiła się natychmiast w znacznych datkach tak poszczególnych osób, jak gminy m. Lwowa, która przeznaczyła z swoich funduszów 300 000 kor, Komitet podzielił się na dwie sekcje: artystyczną i gospodarczą. Pierwsza wypracowała program konkursu, druga odezwę w sprawie składek. Wynik konkursu był bardzo pomyślny. Nadesłano 19 projektów, a sąd konkursowy przyznał pierwszą nagrodę *ex aequo* pp. Teodorowi Talowskiemu, prof. politechniki lwowskiej i Sławomirowi Odrzywolskiemu, architektowi i profesorowi z Wiednia.

Z nagrodzonych projektów przyjął komitet projekt prof. Talowskiego i uchwalił według niego wykonać budowę. Po zawarciu umowy z prof. Talowskim oddano roboty ziemne, murarskie i kamieniarskie w przedsiębiorstwo Karolowi Richtmanowi, inżynierowi cywilnemu, którego kierownikiem za zgodą komitetu jest p. Bronisław Bauer, roboty kamieniarskie wykonywa p. Julian Góra. Robotę rozpoczęto w sobotę 24 września 1904. Koszt samej budowy, która ma być ukończoną w r. 1907, obliczony jest na 750.000 koron, z wewnętrznem zaś urządzeniem na miljon koron. Na napływające zewsząd datki, składają się wszystkie warstwy, a pozwolenie rządu na urządzenie loterji fantowej o 800.000 losów po koronie umożliwi — da Bóg — zebranie reszty funduszów.

Akt fundacyjny kończy się temi słowy: Składając ten akt w kamieniu węgielnym, błagamy Boga w Trójcy jedynego, aby pozwolił dokonać szczęśliwie rozpoczętego dzieła, które dla potomnych będzie świadectwem żarliwej wiary i pobożności teraźniejszego pokolenia. Niech ten przybytek Boży stanie się niezdobytą twierdzą naszej wiary i narodowości i oby dzwony wież jego lepszą kiedyś wydzwaniały dla nas przyszłość i dolę.

Po umocowaniu puszki w wydrążeniu kamienia przez p. J. Górę, wykonawcę robót kamieniarskich, dwaj murarze, przykryli otwór ciosem. P. Góra ujął za kielnię, nabrał nią nieco zaprawy murarskiej, obrzucił nią cios, a następnie uderzył parę razy młotkiem w cios.

Z kolei dopełnili tej samej ceremonji p. K. Richtman, przedsiębiorca robót ziemnych, murarskich i kamieniarskich, prof. T. Talowski, twórca projektu, ks. arcybiskup, namiestnik A. hr. Potocki, marszałek St. hr. Badeni, prezydent miasta p. Michalski, pani A. hr. Potocka, oraz wielu innych dostojników.

Z kolei dokonał ks. arcybiskup pokropienia rusztowań wodą święconą od wewnątrz i z zewnątrz.

W końcu odśpiewano chórem pieśń „Serdeczna Matko", a ks. arcybiskup udzielił wszystkim zebranym swego arcypasterskiego błogosławieństwa.

W czasie mszy św. członkowie licznie reprezentowanej Sodalicji panów, zajęli się zbieraniem datków pieniężnych na cele budowy. Zebrano poważną kwotę.

Od wydawnictwa.

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia „Dziennika polskiego" stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego" **z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego,** które to wydawnictwo **posiada od lat własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki" w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego".

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek, 16 października.

Teatr miejski: „Bagienko", komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W kościele OO. Dominikanów: Żałobne nabożeństwo za spokój duszy bohatera nacyelnika z pod Racławic w r. 1794. Poczatek o godzinie 9 rano.

W auli Muzeum przemysłowego: Wystawa obrazu Wygrzywalskiego „Wyzwolenie". Od godziny 9 rano do 5 popołudniu.

W salonach Tow. sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe m.): Wystawa zbiorowa rzeźb Góralczyka, obrazów Marcelego Harasimowicza „Pieniny" i Henryka Uzięby „Paryż i jego okolice". Od godziny 9 rano do 3 popołudniu.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Poniedziałek (16): Gawła op. — Radzisława. — (3): Dyonysia. Wschód słońca o godzinie 6 minut 27, zachód o godzinie 5 minut 2.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: +2° R. Pogoda.

Wczoraj rano mróz ściął jesienne roztopy, a dość gruba tafla lodu pokryła wszystkie drobne kałuże na ulicach, placach i rynsztokach. Ku południu uczynił się dzień piękny i słoneczny, ale mimo to było zimno dokuczliwe.

W Krakowie w sobotę przez całe popołudnie padał śnieg. Wieczorem szalała wielka zadymka śnieżna i pokryła białą warstwą całe miasto, oraz okoliczne pola, z których w wielu miejscach nie wykopano jeszcze ziemniaków.

Wiadomości osobiste.

Wiceprezydent krajowej dyrekcji skarbu dr. Witold Korytowski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Mianowanie. Ministerstwo handlu reaktywowało kwieskowanego asystenta pocztowego, Eugenjusza Załuskiego, a dyrekcja poczt i telegrafów przydzieliła go urzędowi pocztowemu we Lwowie, na głównym dworcu kolejowym.

Z politechniki. P. Józef Hoschek, rodem z Krakowa, złożył na wydziale budowy maszyn lwowskiej politechniki drugi egzamin państwowy.

Wiec burmistrzów, który się odbył wczoraj, poświęcony był głównie sprawie propinacyjnej, dotykającej tak żywo interesów miejskich. Dyskusja była bardzo ożywiona, a jej zasadniczym motywem były dwie myśli:

1) Że przyznane miastom wynagrodzenie należy się im z mocy ustawy, nie jest zaś żadnym podarkiem dla tych miast;

2) Że wynagrodzenie oznaczone ryczałtowo, a nie procentowo, jest dla miast tych krzywdzące, gdyż wyklucza większy udział miast w tem źródle dochodu na przyszłość, nie uwzględniając dostatecznie kulturalnych żądań, jakie miasta mają do spełnienia.

Posłowie z miast otrzymali więc polecenie, ażeby w tym duchu pracowali nad zmianą postanowień projektu Wydziału krajowego.

Rusini, Wawel i Halicz. Wiadomo, w jakim tonie przemawiają Rusini w sprawie Wawelu; nie warto się nimi ani irytować ani odpowiadać na ich argumenty — jeżeli o argumentach może być w ogóle mowa. Ale może zaciekawi ich wiadomość, że taki wróg wszystkiego, co polskie, jak car Mikołaj I uszanował nasze co do Wawelu uczucia i bawiąc w czerwcu r. 1830 w Warszawie, oświadczył, że rozumie pragnienie Polaków odnowienia starej siedziby królewskiej na Wawelu: nic nie miał przeciw temu, aby rozpoczęto zbierać składki na ten cel. Pojawiła się nawet odezwa podpisana przez ordynata Zamoyskiego, wojewodę Czartoryskiego, kasztelana Kochanowskiego i prezesa Niemcewicza. Naturalnie buurzliwe czasy i szereg nieszczęść, jakie spadły na kraj, uniemożliwiły urzeczywistnienie tej myśli. Nie mniej żyła ona w narodzie i została przekazaną synom przez ojców i dziadów, szanowaną zaś była nawet przez najzawziętszych wrogów Polski!

Demonstrując przeciw Wawelowi, jako atut przeciw nam wyciągają sprawę odbudowania królewskiego zamku w Haliczu. My przeciw temu nietylko nic nie mamy, ale owszem dopomożemy chętnie do tego, ażeby zamek ten — pamiątka kultury polskiej na Rusi — został odnowiony i do pierwotnego stanu przywrócony. Zamek bowiem, o który Rusinom chodzi, zbudowany został przez dzielnego Andrzeja Potockiego, starostę halickiego w latach 1654 do 1657...

Zamek kniaziów ruskich stał zupełnie gdzie indziej i do dziś jeszcze trwa spór o to, w którem miejscu!

Nożem w pierś! Kapral policji, Nakoneczny, zauważywszy wczoraj w południe na ul. Krakowskiej wałęsającego się jakiegoś podejrzanie wyglądającego jegomości, zbliżył się doń i zapytał go, co on zacz i jak się nazywa. W odpowiedzi, człowiek ów, który trzymał dotychczas obie ręce w kieszeniach, szybko, jak piorun, dobył z kieszeni noża i pchnął nim w pierś kaprala z olbrzymią siłą. Kapral uczuł ból, mimoto jednak, dobył szabli i rzucił się z nią na nożowca, który z nożem w ręce, uciekać począł. Nie uciekł jednak daleko, gdyż na odgłos awantury, pospieszył z pomocą swojemu koledze, kapral policji, Sawulak i przytrzymał nożowca za ramiona, zaś Nakoneczny doścignąwszy uciekiniera, nóż mu z ręki wyrwał, poczem przy pomocy innych policyjnych żołnierzy, odstawiono nożowca na inspekcję policyjną, gdzie sprawdzono, że nazywa się on Grzegorz Parien, liczy lat 30 i niczem się nie trudni. Lekarze pogotowia ratunkowego, dokąd zraniony policjant się udał, skonstatowali u niego ranę kłutą na mostku piersiowym, na szczęście nie głęboką. Z jak olbrzymią natomiast siłą był cios w pierś kaprala zadany, dowodem to, że ostry, spiczasty nóż, zanim go zranił, przebił po drodze podwójnie spięty na piersiach płaszcz zimowy i noszoną na piersiach skórzaną, papierami wypełnioną notatkę, grubości 3 cm. Około 15 ctm. długi, ostry, jak brzytwa, a jak sztylet, na końcu zwężony nóż, zdeponowano jako *corpus delicti* w policji.

Prócz tego wypadku, doszło do naszej wiadomości, że w jednym z szynków przy ul. Szpitalnej murarz jakiś pokaleczył nożem dwu żydów. Ponadto protokoły stacji ratunkowej zanotowały wczoraj dwa wypadki pokłucia nożami i kilka wypadków ran ciętych, nożami zadanych. Wreszcie oblepili lekarze pogotowia i obandażowali kilka głów rozbitych „halbami" od piwa. Niema co mówić, pięknie bawi się lwowski ludek.

* **Kalendarz „Śmigusa" na rok 1906** ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką i dokładnym działem informacyjnym — mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal. (35 ct.), wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk po cenie 20 hal. (10 ct.), z pocztową przesyłką po 24 hal. (12 ct.).

Operator dr. Zenon Leńko, powrócił już do Lwowa i ordynuje jak przedtem ulica Bielowskiego l. 6.

* **Dr. Rudolf Müller,** lekarz chorób wewnętrznych powrócił do Lwowa i ordynuje ulica Gródecka liczba 28. 1167

* Uroczysty wieczór inauguracyjny Czytelni akademickiej odbędzie się dziś w poniedziałek dnia 16 b. m. o godzinie pół do 8 wieczorem w lokalu Czytelni akademickiej.

NOTATKI
literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w poniedziałek, (nowość) „Bagienko", komedja w 3 aktach Bolesława Gorczyńskiego.

Jutro we wtorek, „Cyganerja", opera w 4 aktach Puccini'ego. Występ panny Margot Kaftałówny, Henryka Drzewieckiego, Wiktora Grąbczewskiego i Juljana Jeromina.

„Faraon" Prusa po francusku. Dziennik paryski *Siècle*, zapowiada druk w swoim odcinku powieściowym pięknego dzieła Bolesława Prusa „Faraon", poprzedzając zawiadomienie swoje pełną uznania wzmianką o wszechstronnym talencie naszego znakomitego pisarza. W tym wstępie wspomina „Emancypantki" i „Placówkę", wyrażając przekonanie, że wszystkie dzieła Aleksandra Głowackiego, przejdą do literatur zagranicznych. „Bolesław Prus — mówi w jednym miejscu kronikarz *Siècle'a* — jest w obecnej chwili wobec Francuzów w tym samym stosunku, w jakim znajdował się Sienkiewicz przed przyswojeniem literaturze francuskiej dziś przez wszystkich znanego jego romansu „Quo vadis", czyli jest im zupełnie nieznany. Czem będzie dla nas jutro — gdy tłómaczenie jego „Faraona" dostanie się do rąk krytyki i czytelników?... Być bardzo może, że podzielimy zachwyt Polaków i postawimy Bolesława Prusa, w rzędzie pisarzy zagranicznych, z którymiśmy się zespolili i których pokochaliśmy." Tłómaczenia „Faraona" dokonał tłómacz „Quo vadis", p. B. Kozakiewicz.

Z caratu.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Rozruchy w Moskwie.

Berlin. Z Moskwy donoszą, że rozruchy trwają dalej. Strejkujący wznoszą barykady, które kozacy zdobywają. Wielu żołnierzy rannych. 20 robotników zastrzelonych.

Zaprowadzenie stanu wojennego.

Petersburg. Rząd rosyjski zaprowadził w Moskwie, Tyflisie i Kijowie stan wojenny.

Z Odessy.

Odessa. Ukazem z 13 października został tu stan wojenny zniesiony. Naczelnik miasta prosił ministra spraw wewnętrznych o zniesienie cenzury.

Groźba strejku kolejowego.

Petersburg. Obawiają się tu wybuchu strejku kolejowego. Położenie poważne.

Proces polityczny.

Berlin. *Local Anzeiger* donosi z Petersburga, że przed sądem wojennym po raz pierwszy przy otwartych drzwiach odbył się proces przeciw pięciu Ormjanom, oskarżonym o zamordowanie gubernatora Baku, ks. Nagaszidie.

Pogrzeb ks. Trubeckiego.

Petersburg. Zwłoki ks. Trubeckiego odwieziono wczoraj przy ogromnym udziale publiczności, zwłaszcza studentów i robotników, na dworzec moskiewski, stąd osobnym pociągiem odeszły do Moskwy. Wśród mnóstwa wieńców był także wieniec od cara.

Wykrycie tajnej drukarni.

Witebsk. (Pet. Ag. tel.) Wykryto tu tajną drukarnię oraz wiele pism zakazanych, zaopatrzonych w pieczęć komitetu socjalnorewolucyjnego. 30 osób uwięziono.

Mobilizacja.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Zarządzona mobilizacja rezerwistów okręgu wojskowego kaukaskiego rozciąga się według ogłoszonego wczoraj ukazu carskiego na obszary nad rzekami Kuban i Terek, oraz na gubernię staropolską. Mobilizację spowodowała obecna sytuacja na Kaukazie.

Wstrzymanie pracy przez Radę państwa.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Rada państwa z rozkazu cara wstrzymała znaczną część swej działalności ustawodawczej, a przedłożone jej projekty ustaw odesłała odnośnym ministerstwom do przedłożenia ich dumie państwowej.

Petersburg. (Tel. wł.) Na rozkaz cara wstrzymała powołana do życia specjalna komisja, pracująca pod przewodnictwem hr. Uexkuella swe prace, odstępując, według doniesień *Rusi*, przyszłej dumie następujące projekty ustaw: o paszportach, o używaniu ziemi w celach górnictwa, statut towarzystw wzajemnych ubezpieczeń od ognia, o otwarciu i urządzeniu przedsiębiorstw przemysłowych, o opiekuństwie, separacji i w. innych.

Z Królestwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Bomba.

Warszawa. W miejscowości fabrycznej Marki pod Warszawą, rzucono bombę na willę Posselta. Odłamki bomby zabiły dwóch służących. Sprawcy zamachu uciekając, zastrzelili dwóch ścigających ich policjantów, poczem zniknęli bez śladu.

Z Łodzi.

Łódź. W ostatnich dwóch tygodniach zmarło tu na rozmaite choroby, a między niemi na cholerę i tyfus 427 osób.

Sienkiewicz wobec wyborów do dumy.

Warszawa. (pryw.). Ostatni zeszyt *Bibljoteki warszawskiej* zamieszcza artykuł Henryka Sienkiewicza p. t.: „Przed wyborami do Izby państwowej“. Sienkiewicz oświadcza, że nie stawia swej kandydatury do Sejmu państwowego ani w Warszawie, ani w Kieleckiem, a gdyby go wybrano, musiałby się zrzec mandatu. Następnie wskazuje, że na posłów szukać należy ludzi najbardziej stwierdzonej zasługi, ludzi pracy, ludzi najznakomitszej wiedzy i największego talentu, a gdy znajdziemy takich, którzy z owymi przymiotami łączyć będą wielką miłość kraju i niezłomny charakter, wówczas będziemy sobie mogli powiedzieć, że spełniliśmy swe zadanie.

Sytuacja na Węgrzech.

(Telegram „Dziennika Polskiego“.)

Budapeszt. (Węg. Biuro koresp.) Doniesienia pism o tem, że rząd przygotowuje odłączenie ekonomiczne Węgier od Austrji, pozbawione są wszelkiej podstawy, a są tylko czczemi kombinacjami. Wogóle należy z jak największą ostrożnością przyjmować wszelkie doniesienia dzienników o rzekomych zamysłach rządu.

Budapeszt. W sprawie powtórnego zamianowania gabinetu Fejervarego pisze *Magyar Nemzet*: Wobec sprzecznych doniesień prasy, trzymamy się słów bar. Fejervarego, wypowiedzianych w piątek wobec reprezentantów prasy, że mianowicie w piątek nie zapadła żadna merytoryczna decyzja, w którymkolwiek kierunku. Zatem wszelkie kombinacje, które poza to oświadczenie wychodzą, są tylko czczymi domysłami. Kto zna otwartość bar. Fejervarego, ten już z góry mógł wiedzieć, że gdyby zapadła była decyzja, nie byłby on z niej robił tajemnicy przed opinją publiczną.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

O powszechne prawo głosowania do Sejmu i Rady państwa.

Kraków. (Pryw.) W sobotę odbyło się pod przewodnictwem Rosego zgromadzenie żydowskiej partji socjalistycznej w sprawie powszechnego głosowania do Sejmu i parlamentu. wczoraj zaś w tej samej sprawie zgromadzenie polskiej partji socjalno-demokratycznej pod przewodnictwem Englischa. Uchwalono rezolucję za walką o powszechne prawo wyborcze.

Policja nie dopuściła do niezgłoszonego według przepisów ustawy pochodu na rynek z czerwonym sztandarem.

Lublana. (Tel. wł.) Odbyło się tu zgromadzenie w sprawie powszechnego głosowania, na którem socjaliści słowiańscy i socjalno-chrześcjańskie stronnictwo uchwalili te same rezolucje.

Opawa. Wczoraj przed południem urządzili tu czesko-narodowi robotnicy zgromadzenie przy udziale około 200 osób i na porządku dziennym była sytuacja polityczna i walka o powszechne prawo wyborcze. Po zgromadzeniu uczestnicy, wznosząc okrzyki za powszechnem prawem głosowania udali się przed gmach rządowy, gdzie się następnie spokojnie rozeszli. Potem udała się do prezydenta deputacja, aby przedłożyć uchwaloną na zgromadzeniu petycję w sprawie powszechnego głosowania.

Po południu odbył się zjazd partji socjalno-demokratycznej ze Śląska przy udziale 500 osób, w tem 76 delegatów z 32 miejscowości śląskich. Na porządku dziennym było powszechne prawo wyborcze. Uchwalono w tym duchu rezolucję, poczem około 1.000 osób udało się przed gmachy sejmowy i rządowy i wznosiło okrzyki za powszechnem głosowaniem; następnie demonstranci spokojnie się rozeszli.

Opawa. Wczoraj przed południem odbyło się w Morawskiej Ostrawie w Narodnim domu zgromadzenie, w którem wzięło udział około 700 osób. Miało ono przebieg spokojny. Na porządku dziennym było powszechne prawo głosowania, tudzież zajścia berneńskie. Uchwalono rezolucję za powszechnem prawem głosowania i za ekonomiczną walką z Niemcami. Po zgromadzeniu około 1.200 osób gwiżdżąc udało się w kierunku do Rynku na ul. Zamkową, ale żandarmerja tłum rozprószyła. Aresztowano 3 osoby. Z Opawy odszedł do Morawskiej Ostrawy bataljon piechoty.

Anglja a Rosja i Niemcy.

Berlin. Odnośnie do artykułu *Westminster Gazette*, zatytułowanego „Rosja, Niemcy a my“, a rozwodzącego się o pangermańskich aspiracjach Niemiec, pisze *Nordd. Allg. Ztg.*: Nie trzeba specjalnie podnosić, że niemieckie aspiracje narodowe w Europie ograniczają się terytorjalnie do właściwego państwa niemieckiego, uważamy zaś za potrzebne to stwierdzić, ponieważ nasi wrogowie ciągle utrzymują, że czekamy tylko stosownej chwili, aby zaanektować pewne terytorja państw sąsiednich.

W innem miejscu pisze *Nordd. Allg. Ztg.* w sprawie znanych rewelacyj *Matin'a*, że od początku było pewnem, iż decydujące koła francuskie nie miały nic wspólnego z rewelacjami temi, a to zupełnie wystarcza, aby pozbawić je wszelkiego znaczenia.

Londyn. (Tel. wł.). *Standard* ogłasza inspirowany artykuł, w którym stanowczo twierdzi, że Bülow wie, że podczas całej afery marokańskiej Francja nigdy nie żądała pomocy przeciw Niemcom i że Anglja nigdy Francji nie ofiarowywała swej pomocy.

Londyn. (Tel. wł.). *Daily News* wyrażają ubolewanie, że król w stosunku między Anglją i Niemcami nie wywiera już swego rozstrzygającego wpływu.

Press Assoziated donosi w sprawie rzekomego żądania Niemiec zaprzeczenia ze strony Anglji pogłoskom o jej zamiarze wysadzenia w Niemczech swego wojska na ląd, że Landsdowne w tej sprawie zajmuje to samo stanowisko co Delcassé i nie chce umieszczać żadnych oświadczeń w prasie.

Zerwanie unji szwedzko-norweskiej.

Sztokholm. Specjalna komisja parlamentarna uchwaliła wnioski w sprawie zniesienia aktu państwowego o unji z Norwegją i uznanie Norwegji, jako państwa samodzielnego. Uchwalono też usunięcie z flagi znaków unji.

Chrystanja. Norweska rada stanu, uchwaliwszy zasadniczo utrzymać formę monarchiczną, postanowiła podjąć nowe rokowania, celem oddania tronu jednemu z książąt z domu Bernadotte.

Rewelacje Delcasségo.

Tuluza. *Depéché de Toulouse* zamieszcza długi artykuł w sprawie umowy francusko angielskiej w którym powiada, że Delcassé wcale nie spowodował ogłoszenia artykułów w dziennikach paryskich, a dostarczył tylko pewnych dat, które tam były zawarte. W szczególności nie miał on nic wspólnego z wiadomością o zamierzonem przez Anglję wysadzeniu wojsk na terytorjum niemieckiem.

Ratyfikacja traktatu pokojowego.

Petersburg. (Pet. ag.). Wczoraj o 3 popołudniu przedłożył zastępca dyplomatyczny Ameryki ministerstwu spraw zagranicznych oficjalne doniesienie, że mikado w sobotę ratyfikował traktat pokojowy. Równocześnie ma poseł francuski w Tokio zawiadomić rząd japoński o podpisaniu traktatu pokojowego przez cara.

Paryż. Agencja Hawasa donosi: Car podpisał wczoraj rosyjsko-japoński układ pokojowy i polecił rosyjskiemu ambasadorowi w Paryżu zawiadomić o tem francuski rząd i prosić go, aby przesłał zawiadomienie rządowi japońskiemu.

Paryż. O fakcie podpisania układu pokojowego zawiadomił prezesa gabinetu Rouviera w obecności rosyjskiego ambasadora radca rosyjskiej ambasady Nechludow. Rouvier zatelegrafował natychmiast do francuskiego posła w Tokio.

Afera Zeysiga.

Budapeszt. (Tel. wł.) *Pester Lloyd* donosi, iż śledztwo, prowadzone w sprawie broszury Zeysiga, w jak najbliższych dniach weźmie sensacyjny obrót. Dotychczasowe poszlaki, dotyczące odkrycia miejsca pobytu zbiegłego Banetha, okazały się błędnemi. Stwierdzono bowiem, iż Baneth nie przebywa w Berlinie, a natomiast władze znajdują się już na jego tropie, tak, iż prawdopodobnie już dziś zostanie ujętym.

Wąglik.

Wiedeń. W kilku pismach fachowych pojawiła się była alarmująca wiadomość, że w mieście Wierzbołowie (Wirballen), leżącem na terytorjum rosyjskiem w pobliżu granicy niemieckiej wybuchła zaraza bydlęca. Owóż urzędowe informacje stwierdzają, że niema tam mowy o zarazie bydlęcej, lecz że wystąpił jedynie wąglik, zwany w Rosji także „dżumą syberyjską“. Choroba ta w Wierzbołowie już wygasła.

Trzęsienie ziemi.

Monteleone. W sobotę o godz. 3 m. 40 popołudniu dało się tu czuć silne trzęsienie ziemi. O szkodach, jakie ono wyrządziło, nie ma dotychczas wiadomości. Wśród ludności panuje ogromna panika.

Messyna. W sobotę o godz. 2 m. 24 dało się tu uczuć krótkie trzęsienie ziemi.

Cholera.

Berlin. Wczoraj zgłoszono w Prusiech 2 wypadki zasłabnięcia na cholerę, 1 śmiertelny, oraz 3 podejrzane.

Kronika z ostatniej chwili.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.) Cesarz zamianował radcę górniczego w ministerstwie skarbu Stanisława Kuczkiewicza starszym radcą skarbu w okręgu kraj. dyrekcji skarbu we Lwowie. Kierownik ministerstwa oświaty zamianował zastępcę nauczyciela religji w IV gimnazjum we Lwowie ks. Kazimierza Dziurzyńskiego rzeczywistym nauczycielem rz. kat. religji w tem gimnazjum.

Odznaczenia. Wiedeń. (Tel.) Cesarz nadał starszemu radcy skarbu krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie Józefowi Waydowiczowi, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w trwały stan spoczynku tytuł radcy dworu z uwolnieniem od taksy.

Roboty przedwstępne na linji kolejowej Muszyna-Krynica. Wiedeń (Tel.) Ministerstwo kolejowe zezwoliło pp. inżynierowi Janowi Gwalbertowi Ziembickiemu we Lwowie i dr. Henrykowi Ebersowi w Krynicy na przedsiębranie przedwstępnych robót technicznych dla normalnotorowej kolei lokalnej ze stacji Muszyna-Krynica (kolei państwowej Tarnów-Leluchów) przez Powroźnik, Jastrzębik i Krynicę do Słotwiny, na przeciąg jednego roku.

Burza. Palma (na Mallorce). (Tel.) W pobliżu Balearów szaleje burza. Komunikacja okrętowa wstrzymana.

Wybuch. Sarvar. (Tel.). W tutejszej fabryce jedwabiu (Sardonet'sche Saidenfabrik) nastąpił wczoraj wielki wybuch; wiele budynków i zakładów runęło w gruzy. Powstał groźny pożar. Dotychczas wydobyto 6 trupów. Znaczną jest liczba rannych, wiele osób brakuje.

Skutki uderzenia fali. N. Jork. (Tel.) Potężna fala uderzyła przed paru dniami na parowiec „Campania“ i porwała ze sobą 7 pasażerów, którzy utonęli. 30 pasażerów zostało poranionych, z tych kilku ciężko. Z pomiędzy tych ostatnich jedna osoba zmarła już w szpitalu.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 14 października. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) *Losy* procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig p. z r. 1880 3 proc. 301·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 301·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 272·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 265·—, Pożyczka serbska rem. po 100 zł. 4 proc. 103·—, *b*) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 25·45, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 473·—, Clary 40 zł. m. kr. 153·—, Pożyczka m. Insbruku 20. zł. 79·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 91·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 65·—, Oten 40 zł. 169·—, Palffy 40 zł. m. k. 180·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 34·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 61·—, Salma 2i4 zł. m. kon. 210·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 74·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 142 fr. 145·75, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 534·—.

— **Berlin** 14 października. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 211·25, Staatsbahny 144·90, Diskont Comandit 192·50, Berlińskie Towarz. handl. 175·—, Laura 268·75, Bochum 256·25, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·10, Kolej warsz.-wied. 134·50, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna 154·—, Losy tureckie 137·—, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 220·10, Kolej Marienburg Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 23·60, Kolej Henry 127·75, Niemiecki bank narodowy 130·75, Kanada Profered 175·40, Akcje żeglugi hamburckiej 169·10, Warszawa krótkie (Kurz Warshau) —·—, Huta „Donnersmark“ 266·50.

— **Berlin** 14 października. Austrjackie banknoty 85·—, spirytus —·—.

— **Paryż** 14 października. 4 procentowa renta 99·45, mąka 30·65.

— **Frankfurt** 14 października. Austrj. kredyty 212·—, Kolej państw. —·—, Diskonto 192·90, Laura —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 14 października 1905 roku.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. J. Łubieński z Milatyna. Hr. A. Miączyński ze Satjowa. Z. Wysocki z Rozubowca. E. Zborowska i W. Niewiarowski z Krakowa. K. Schwarz z Wiednia. E. Z. Gabryszewska z Królestwa Pol. J. Kurkiewicz z Borysławia. Z. Grabowska z Budapesztu. Dr. E. Zadurowicz z Turki. M. Obniński z Rosji. R. Breitenwald z N. Zagórza. P. Szumpeter z Kamionki. Radca Szumski z Borysławia. M. Jaworska z Ostrowczyka. A. Just z Wiednia. R. Adamski z Bóbrki.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

†

Katarzyna Kaczorowska

obywatelka m. Lwowa i właścicielka realności zmarła dnia 15 października 1905 r., po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami w 91 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się we wtorek dnia 17 października b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Kleparowskiej l. 23 na cmentarz Janowski na którą stroskane dzieci, wnuki i prawnuki, krewnych, znajomych i pobożnych chrześcjan zapraszają.

Lwów, dnia 15 października 1905.

„Concordia“. A. Kurkowski.

†

Feliks Bukowski

były właściciel dóbr ziemskich po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 15 października 1905, w 71 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się we wtorek dnia 17 października 1905 r. o godzinie 3 po południu z domu przedpogrzebowego przy ulicy Kochanowskiego l. 64 na cmentarz Łyczakowski, na którą w ciężkim smutku pogrążona rodzina krewnych, znajomych, przyjaciół, kolegów i pobożnych chrześcjan zaprasza.

Lwów, dnia 15 października 1905.

„Concordia“. A. Kurkowski.

†

Anna Chorosza

żona podurzędnika c. k. poczt i telegrafów usnęła w Panu dnia 14 października b. r. zaopatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 55.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek dnia 16 października b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Gródeckiej l. 39 na cmentarz Janowski, na który w smutku pogrążony mąż i rodzeństwo krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcjan zaprasza.

Lwów, dnia 12 października 1905

„Concordia“ A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.